

Miedziła

588

22: kwietnia

1860

Mamunciu najdroższa.

O kilka tygodni chciało mi
się znaleźć swobodną chwilę żeby
odesyłać listy jemu. Mammy pisany
po wyjeździe z Paryża. Wiedziałam
że ten list pisany jest ołowkiem,
i bałam się że się zmarszczy. Chciało
mi się kupić pióro wszystko
w ołowkiem pisane, ale bałam
się że jakoś straci list swoje
wartości w moich rękach. Wierzę
że się nie mogę zdecydować co zrobić
i w tej niepewności przypomniało
mi się że Miedziła i ja mamy
do Mammy pisać. — Moj naj
z Witoldem wyjechali konno.
Władysław Oratorianow, ou "cercle
Catholique." Złotowey z młodych

Chłopców i ludzi dla przepędzenia
niezdzieli i cswanthow, out of
mischief, kiedy nie są w szkole.
Niekoniecznie mnie to cieszy. Wolał
być cswanthi i niezdziela przepę-
dzać z nami, na polskich rozmo-
wach i w polskiej atmosferze, jak
i tak cały tydzień w liceum.
Ale obrali go cłonkiem rady
i trudno odmówić. — Marysia
z P. Sembrinska na przechodzie.
P. Bisk. biedna w Łojku, nie może
przyjść do siebie po podróży.
Jednak mam nadzieję że to tylko zme-
czenie, i wkrótce się uspokoi. Wszyscy służ-
cy wyszli, dusi się jostem re-
peticie sama, a w domu ciska
Dowiedziałam się w tej chwili
o porażce w Łojku Kossika
i Janyca. Co tam mama w
tego sobie? Czy Mamma

589
Kocha nas trochę i czy się zasmęci?
Bojili się Mamma nie sa-
mą to chyba nas nie kocha,
i chce naszej biedy, i zmartwienia
naszego.
Łańtaw pisał z rana. Honorę więcej
po drodze do Łojka, mieliśmy kilka
nie słychać nocy, ale dwie temu
wieny mój. Z rana jak się
budzę to mi się myśli przycho-
dzi "czy ja spała, czy mi
się sniło że spała?" Coż Mamma
powie o takim dowcipnym py-
taniu... Mój mąż nadzw. —
Dzisiaj nam rozmowę między Wilto-
i Marysą, o kochaniu, i tego
treba kochać i ja. Wilto do-
wodził że Papsa więcej od mamy
kochać trzeba, bo jest pierwszy i
starszy. Spróbuj się ich ojciec
czy tam Boga kochają. Marysia
nie to "Bardziej Boga kocham
i Papsa i mamę, ale ja się Papsę przy-
znam, że ja wszystkiemu kocham."

coż Mamunia powie o tem przyznan-
niu się? Wracając dzisiaj z prze-
jazdki konnej, zastotł mój
mąż przed bramą ebiagowisko
ludzi, i Juguła mokiego wskrós.
który dopiero był gwody wyca-
guet tonarego celowiska, przybli-
ła się Juguł do mego muria
i mow "Mons général c'est
le treute septième." - Tak
jest w istorie. Niclychowa niez.
tylko już ma medali ze wie
watpis iz mu teraz puß Lepi
honorowy da dr. - Dopierośmy
Crytali opis pożom kornickiego
w Dzienniku. Straszna niez, bieda
ludzi, idz to teraz bieda znora
nedry. Biedny kornick, wysyptego
i wszystko es do kornika wależ
iał mi jiel, ale jakież Bogu
Dziękuj że ten przył nie w kosiele
ani zamku... Mamuni stopy
i rzeżki caluje. -